

Karczemny szlak smakoszy

U Walusia w Krościenku można zjeść kwaśnicę „co to krzywi głębę, ale prostuje rozum”. Na połudwiczki Babci Borzankowej trzeba jechać do Nowego Targu, a jesiotra można sobie samemu złowić i przyrządzić w zakopiańskiej karczmie „Sywor”.

„Szlak smakoszy” to pomysł małopolskich władz. Siedem tras, na nich 21 karczm – także tych z naszego regionu. Już jadąc pod Tatry, można zanurzyć się w regionalnych pysznościach w jednej z karczm przy zakopiance. Na kwaśnicę warto wstąpić do „Siwego Dymu” w Rabce, łosoś po ceppersku serwuje karczma „Hanka” w Nowym Targu (część Hotelu Skalny Dwór). By spróbować babcinych połudwiczek trzeba zjechać nieco z zakopianki i udać się do karczmy „U Borzanka” przy ul. Waksmundzkiej w Nowym Targu.

Kolejna proponowana trasa to „Skalne Podhale – wokół Zakopanego”, a na niej np. „Szymkówka” na trasie z Bukowiny Tatrzańskiej do Łysej Polany i Morskiego Oka, gdzie oprócz potraw można zakosztować ciszy i widoków zapierających dech. Jeśli na narty, to bukowiński „Rusin-ski” i karczma o tej samej nazwie, w której warto spróbować schabu z grilla w plackach z borowikami. Na szlaku tym są też 3 zakopiańskie lokale, a wśród nich „Sywor” u stóp Gubałówki na Polanie Siwana, z dwoma stawami, w których pławią się pstrągi i jesiotry.

Na jednym ze szlaków znajdują się

3 pienińskie karczmy. Ta „U Walusia”, istniejąca od lat 70., ma już swoją zasłużoną sławę. O podawanej tam kwaśnicy pisał ks. prof. Józef Tischner („co to krzywi głębę, ale prostuje rozum”). Na dziczyznę warto pojechać do „Dworu” w Niedzicy, a będąc w Szczawnicy – odwiedzić „Karczmę Pienińską”.

W poznawaniu regionalnych karczm pomocna może być strona: www.szlaksmakoszy.vel.pl. Znajduje się na niej mapa z trasami, opis karczm, a nawet przepisy na regionalne potrawy, przygotowane przez szefów kuchni. Możemy nawet na niej sprawdzić, czy potrawy będą nam podane na regionalnej zastawie, w jakich strojach są kelnerzy i czy przy posiłku zagra nam regionalna muzyka. Sprawdzimy też, czy w karczmie są udogodnienia dla dzieci lub osób niepełnosprawnych, a nawet, jaki jest przedział cen posiłków.

Strona internetowa jest uzupełnieniem wydanej wcześniej książki Elżbiety Tomczyk-Miczki „Małopolska Trasa Smakoszy. Przewodnik po karczmach regionalnych Małopolski” wydanej w wersji polsko-angielskiej przez Małopolską Organizację Turystyczną.

Beata Zalot-Tomalik



Bajkowa Akademia dla maluchów w Toporzysku wprowadza nowe metody nauki.

Toporzysko

Maluch w akademii czytania

Tu od dawna brakowało przedszkola – ci, którzy nie mogli zostawić dzieci babci, musieli je dowozić do odległego Osielca, Naprawy czy Jordanowa. W listopadzie wreszcie swoje podwoje dla najmłodszych otworzyła nowa placówka – Bajkowa Akademia.

Samo uruchomienie – zdaniem prowadzących – to nie wszystko. Ma to być placówka inna niż wszystkie. – *Rodzice nie zdają sobie często sprawy, jak ważny jest ten etap życia dziecka, w którym wyrabia ono nawyki, odkrywa swoje predyspozycje, zdolności. Dlatego wspólnie z krakowskim Uniwersytem Pedagogicznym wprowadzamy metodę symultaniczno-sekwencyjną stymulującą obie półkule mó-*

O tym, że w małej miejscowości da się otworzyć nowoczesne przedszkole, można przekonać się w Toporzysku.

zgowie – przekonuje Anna Grzybac, dyrektor placówki.

Podczas otwarcia przedszkola, rodzice mogli wysłuchać m.in. na czym polegać będzie nauka wczesnego czytania, której wprowadzanie koordynuje

Agnieszka Bala – w przedszkolu prowadzi w praktykę metody prof. Jagody Cieszyńskiej. Już 4-latki zaczynają tu przygodę z czytaniem. Jak przekonuje Agnieszka Bala, dzieciaki rozpoczną od poznawania podstawowych samogłosek, by w kolejnych etapach zacząć czytać sekwencje samogłosek, a później przejść do składania sylab, wyra-

zów i wreszcie zdań. Metoda nie ma na celu wykształcić umiejętności składania wyrazów, ale czytania ze zrozumieniem, co stanowi doskonałe przygotowanie do szkoły.

Maluchy, oprócz codziennej, 15-minutowej nauki czytania, będą też poznawać język angielski, a dodatkowo mogą uczestniczyć w warsztatach animacji poklatkowej i tworzyć własne filmy rysunkowe.

Właścicielem Bajkowej Akademii jest Jan Mrózek. Przedszkole, choć prywatne, korzysta z dotacji gminy, stąd opłaty są podobne jak w innych placówkach. Na razie codziennie przychodzi tu 16 dzieciaków w wieku od 3 do 5 lat, ale nabór nadal trwa.

Tekst i fot.: Józef Figura

dokończenie ze str. 1

Czarny proceder

Wcześniej pracował też przy pracach remontowych w Nowym Targu. Pracownicy zajmowali się wykończeniami wnętrz, ociepleniami i podobnymi pracami. Mieli dostawać po 14 zł za godzinę – prosto do kieszeni, bez żadnych potrąceń na podatki i ubezpieczenia. A że pracowali dziennie po 10-11

godzin, łącznie z sobotami, rachunek wydawał się prosty – powinien dostać „na rękę” jakieś 3,5 tys. zł miesięcznie. Może by Stokłosa siedział teraz cicho, ale problem w tym, że dostał w pierwszym miesiącu 500 zł, a przez następne dwa – pracował i czekał na wciąż odlewającą się wypłatę. – *Szef mówił ciągle, że jak dorobimy do końca, to będą pieniądze. Potem mówił, że to gmina nie wypłaca pieniędzy, więc on nie ma na pensję. Nawet sam z wójtem rozmawiałem, co się dzieje, ale*

nic się nie zmieniło.

Józef Stokłosa w końcu przestał przychodzić do roboty, a jego szef Janusz K. przestał odbierać telefon z kolejnymi pretensjami.

Jednak przypadek gronkowiecjanina nie jest jedyny u podwykonawcy budowy biblioteki. Roman Wodziać nie rusza się z domu, bo złamał nogę. – *To było w sobotę 25 września. Mieliśmy skończyć fasadę. Stałem na niewielkim, może metrowym prowizorycznym rusztowaniu. W pewnej chwili wszystko się odsunęło, a ja spadłem na ziemię. Okazało się, że mam otwarte złamanie* – mówi.

Wodziać był przekonany, że zostanie odszkodowany, bo przecież jest ubezpieczony w KRUS-ie. Tam dowiedział się jednak, że do wypadku nie doszło podczas prac rolniczych, więc odszkodowanie mu się nie należy. Powinien się zgłosić do pracodaw-

cy. Ten jednak przestał się interesować byłym pracownikiem, nie odbiera telefonu, nie odwiedził go w domu. – *To mój kolega był. Mieszkaliśmy w jednej miejscowości. Sam mi zaproponował, bym przyszedł do niego do roboty. A wiadomo, nie przelewa się, więc się szybko zgodziłem* – dodaje.

Jak wylicza były pracownik, szef jest mu nadal winien 2,7 tys. zł za pracę od końca lipca do 25 września. Ale telefon pracodawcy milczy jak zakłębny.

Nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał

Budynek Orawskiej Biblioteki Publicznej w Jabłoncu powstaje od zeszłego roku, kiedy to gmina rozpoczęła przystosowanie dawnego domu ludowego przy ul. Sobieskiego. W 2009 r. wykonano prace adaptacyjne do stanu surowego, w tym zakończono drugi etap – roboty wykończeniowe. Odbiór zaplanowany był na koniec września, jednak wykonawca spóźnił się z pracami. Firma Olexbud z Porąbki Iwkowskiej – zwycięzca przetargu – zakończyła roboty dopiero 26 października.

Zgodnie z umową firma będzie mu-

siała zapłacić karne odsetki. Wójt Antoni Karlak jest zaskoczony zarzutami, jakoby gmina miała spóźnić się z wypłaceniem poszczególnych transz. – *Jest harmonogram wypłat i on jest na bieżąco realizowany, oczywiście całość zostanie przelana dopiero po odbiorze* – podkreśla.

Wójt zaprzecza też, by którykolwiek z pracowników rozmawiał z nim na temat niewypłaconych pensji. – *Nie miałem w biurze nikogo, kto zgłaszałby jakieś pretensje. Zresztą mnie, jako zleceniodawcę, interesuje robota i czy jest ona wykonana na czas* – ucina.

Bolesław Wójcik, zastępca wójta nadzorujący inwestycję, podkreśla, że gmina podpisała umowę z firmą Olexbud, która wygrała przetarg, i nie ma żadnego zapisu, by zatrudniała ona jeszcze podwykonawcę.

Także główny wykonawca przekonuje, że nic nie wiedział o procedurze nielegalnego zatrudnienia. – *Sprawy pomiędzy podwykonawcą a jego pracownikami nie interesują nas. Podpisaliśmy z nim umowę, jest w niej określony termin wykonania oraz zapłaty i to wszystko* – przekonuje

je Paweł Oleksy, właściciel Olexbudu.

Zdaniem zwycięzcy przetargu karne odsetki zapłaci podwykonawca, bo to on nie wywiązał się ze zlecenia. – *Ja nawet nie mam podstaw, by sprawdzać wewnętrzne sprawy w firmie. Mnie interesuje tylko, czy ma wpis do ewidencji działalności gospodarczej, jaką działalność prowadzi i tyle. Zresztą pierwszy raz z nimi współpracowaliśmy i nie jesteśmy zadowoleni* – kwituje.

Pracodawca niezany

Sprawą może się zająć Państwowa Inspekcja Pracy, jeśli takie zgłoszenie otrzyma. Pracownicy mogą liczyć na bezkarność, gdyż sankcje grożą wyłącznie pracodawcy. Co mu grozi? Głównie kary finansowe – od mandatu w wysokości 1-5 tys. zł do grzywny sięgającej nawet 30 tys. zł.

Mimo wielokrotnych prób skontaktowania się z Januszem K., właścicielem firmy Klamers-Bud, jego telefon milczy. Nie odezwał się też na prośbę o kontakt pozostawioną na sekretarce.

Tekst i fot.: Józef Figura

terma
BUKOWINA TATRZAŃSKA

BASENY TERMALNE
W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ

Zapraszamy codziennie od 9.00 do 22.00

SPA&Wellness od 9.00 do 21.00

www.termabukowina.pl

SPA & Wellness

„TERMA SPA – Skarby natury”

Zapraszamy

e-mail: spa@termabukowina.pl
tel. +4818 20 200 77